



ALFRED HERSLEY, członek Ligi Narodów, zajmuje się organizacją światowej konferencji gospodarczej.

WYDANIE:

A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



NORMAN DAVIS, delegat Stanów Zjednoczonych, wygłosił w Genewie ciwko państwom, które chcą się zbroić.

ROK XI.

ŚRODA, 24-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 143

Wojska japońskie w Pekinie.

Obsadzenie dworca kolejowego. — Zawarcie prowizorycznego pokoju pomiędzy Japonią a Chinami

Pekin, 24 maja
W dniu wczorajszym wojska japońskie obsadziły dworzec kolejowy w Pekinie. Został on otoczony drutami kolczastymi, tak że dostęp do niego jest zamknięty. Ponadto wojska chińskie ewakuowały okolice Pekinu. Zajęcie dawnej stolicy Chin spodziewane jest lada chwila. Wczoraj rano eskadra samolotów japońskich zaopatrzona w bomby i karabiny maszynowe przeleciała nad miastem, badając pozycje wojsk japońskich.

Londyn, 24 maja
Z Dalekiego Wschodu donoszą, że

Berlin, 24 maja.
(t) Przed kilku tygodniami zostali aresztowani dwaj czołowi przedstawiciele przemysłu niemieckiego Karol Bernath i dr. Springorum. Dwaj przemysłowcy ci należeli do obozu Hugenbergera i aresztowanie ich wywołało wielką sensację w świecie gospodarczym.

Powszechnie komentowano to jako początek walki Hitlera z korupcją w przemyśle. Wczoraj na skutek zarządzenia władz centralnych dwaj przemysłowcy ci odzyskali wolność, co wskazuje na to, że hitlerowcy zaniechali swojej akcji przeciwko ciężkiemu przemysłowi.

między Japonią a Chinami ma być zawarty

PROWIZORYCZNY POKÓJ.

Rokowania w tej sprawie zostały już podjęte.

Paryż, 24 maja
Z Pekinu donoszą, iż wartownik stojący przed poselstwem japońskim został napadnięty i ciężko poraniony przez młodego chińczyka, którego niezwłocznie aresztowano. Zeznał on, iż miał zre-

komo dokonać zamachu na skutek polecenia wysokiego dygnitarza w rządzie nankińskim, który chciał w ten sposób wywołać poważniejsze rozruchy. Poselstwo japońskie obwarowało się i wzmożniło warty.

Straszliwa eksplozja w Skarżysku-Kamiennej

wskutek wybuchu zbiornika podczas badania urządzeń wodociagowych na stacji kolejowej. — Zabity został członek komisji PKP.

Skarżysko, 24 maja
Dnia 20 maja na stacji kolejowej Skarżysko Kamienna zdarzył się katastrofalny wypadek, połączony ze śmiercią starszego technika kolejowego.

Po wykończeniu kolejowych urządzeń wodociagowych przybyła z Dy-

rekcji P. K. P. z Radomia specjalna komisja, która miała za zadanie zbadać stan urządzeń a następnie działanie ich wypróbować.

Niestety próba skończyła się katastrofą. Ołbrzymi zbiornik ze zgęszczonym powietrzem eksplodował.

Jeden z odłamów uderzył tak silnie w prawa skroń jednego z członków komisji p. Szulca, starszego technika z Radomia, że rozbił mu czaszkę.

Padając na ziemię, technik przykrył swem ciałem inżyniera i w ten sposób zasłonił go od uderzeń walącego się rezerwuaru.

Drugi technik p. Sulkowski ze Skarżyska-Kamiennej został tylko lekko draśnięty odłamkiem w prawa rękę.

Wezwany telefonicznie lekarz kolejowy p. Dąbrowski zwiłkał z przybyciem, twierdząc, iż wszelki ratunek jest im bezcelowy.

Inny lekarz, p. Dr. Lisowski, który się przypadkiem dowiedział na miejscu o wypadku przybył z własnej inicjatywy i udzielił pierwszej pomocy ranemu, który zmarł podczas odwożenia go do szpitala w Radomiu.

P. Banaszkiwicz, naczelnik oddziału mechanicznego, złożył telegraficznie do Dyrekcji P. K. P. w Radomiu skargę na niesumiennego lekarza, który w opisany sposób potraktował obowiązek swego zawodu i swej służby.

Pierwsiastkowe dochodzenie przybyłych natychmiast po wypadku władz śledczych wykazało, że przyczyną pęknięcia zbiornika była wadliwa jego budowa, za co ponosi całkowitą odpowiedzialność fabryka, która go wykonała a mianowicie firma Fitzner, Gampner i Zieleniecki z Sosnowca.

Hala z maszynami i zbiornikami została natychmiast przez władze oplotowana, aby komisja ekspertów mogła zastać początkowy stan rzeczy.

Rząd francuski będzie obalony

przez siłownictwa prawicy, jeśli podpisze pakt czterech

Paryż, 24 maja
Na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych w sprawie dyskusji nad ustawą finansową, przywódca prawicy Luis Marin oświadczył, że obali rząd Daladier'a w wypadku podpisania przez niego paktu czterech mocarstw.

Daladier oświadczył, że dotychczas obywał się bez poparcia Marin'a, a pakt czterech mocarstw podpisze, jeżeli uzna go za zadawalający.

Sprawa angażowania robotników sezonowych

będzie rozpatrywana na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej

Łódź, 24 maja.
(t) Dziś wieczorem odbędzie się, po dłuższej przerwie, plenarne posiedzenie rady miejskiej, na którym załatwiony będzie szereg ważnych spraw. W pierwszym rzędzie dziś ustalona będzie sprawa zaangażowania robotników sezonowych i rozpoczęcia robót publicznych w Łodzi. Rokrocznie roboty sezonowe w Łodzi rozpoczynają

się już w pierwszych dniach maja, a w roku bieżącym nastąpiło znaczne opóźnienie. Z tego względu dziś na radzie miejskiej zgłoszone będą interpelacje ze strony frakcji opozycyjnych.

Na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrzone ma być też sprawa p. Ewalda, radnego z frakcji niemieckiej partii pracy, który ma sprawę w sądzie z powołania przez Hitlera w Niemczech. du obrazu Marszałka Piłsudskiego i gloryfikowania prześladowań mniejszo-

W jutrzejszym
(czwartkowym)
„Expressie“
Pat i Patachon

Ujęcie sprawców bestjalskiej zbrodni

Mordercy 67-letniej staruszki staną przed sądem doraźnym

Prużana, 24 maja
Miasteczko Malecz pow. prużańskiego w dniu 27 kwietnia br., było terenem krwawej zbrodni rabunkowej, popełnionej na osobie 67-letniej Ruchli Złotogór.

Jako podejrzani o dokonanie tego czynu, zostali aresztowani między innymi Aleksy Kozioł i Mikołaj Kulniewicz, czeladnicy szewscy z Malecza, z braku dowodów zbrodni, zostali jednak z aresztu zwolnieni, uwaga policji nie została mimo tego od nich odwrócona.

Dochodzenia ujął w swoje ręce powiatowy Komendant P. P. Komisarz Spiewankiewicz i w pierwszym etapie dochodzeń, odkrył skład zrabowanych po morderstwie towarów bławatnych, w stodole Maksyma Kitkiewicza w Maleczu.

Aresztowany Kitkiewicz zeznał, że o przechowywanych w jego stodole łupach

kradzieży nic nie wiedział, został więc z więzienia zwolniony. W nocy z 18-go na 19 maja br. jako podejrzany o udział w morderstwie, został aresztowany Jan Guranc z Malecza, który w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do udziału w kradzieży, dokonanej dopiero w 2 godziny po zbrodni, oraz wskazał jako sprawców mordu Aleksę Kozioła i Mikołaja Kulniewicza.

Skonfrontowani z Gurancem Kulniewicz i Kozioł przyznali się do zbrodni, opisując jej przebieg ze wszystkimi szczegółami.

Narzędzie zbrodni: kawałek osi żelaznej zostało odnalezione i ze śladami krwi dołączone do akt sprawy. Nad sprawcami potwornego mordu zawisło widmo stryczka, podpadają oni bowiem pod kompetencję sądu doraźnego.

Zakulisowe starania Niemiec w Genewie, by skarga żydów nie była obecnie rozpatrzona

Genewa, 24 maja
Wbrew przewidywaniom, decyzja w sprawie wpisania na porządek dzienny rady Ligi Narodów petycji Fernheima, dotyczącej sytuacji żydów na Górnym

Śląsku niemieckim, nie będzie jeszcze powzięta. Niemiecka delegacja czyni zakulisowe starania, by sprawa ta została przesunięta do sesji wrześniowej Ligi Narodów.

Manifestacje kupców i przemysłowców we Francji przeciwko projektowi inflacyjnemu

Paryż, 24 maja.
(t) Związki przemysłowców oraz kupców i rolników utworzyły wspólny front, który ma na celu walkę z planami inflacji we Francji. Do komitetu tego należą najwybitniejsi przemysłowcy. Na zebraniu w dniu 16 maja komitet ten postanowił urządzić manifesta-

cję w izbie deputowanych, na której posłowie rozmaitych ugrupowań wygłoszą przemówienia, wskazujące na katastrofalne skutki inflacji dla życia gospodarczego. Oprócz tego mają być urządzone na terenie całej Francji w dniu 29 maja demonstracje przeciwko projektowi inflacji.

Jak się kupuje na Wschodzie? Trzeba być dyplomata, aby się nie dać oszukać

(*) Są ludzie dla których czynienie zakupów jest świętem. Dużo z nas zostało jeszcze z wieku dziesiętnego, a wiadomo przecież, że dzieci najbardziej lubią „kupować”. Jeżeli dziecku dać do wyboru zabawkę, albo małą sumę pieniędzy, zawsze wybierze pieniądze, ponieważ może sobie za nie kupić to, co samo zechce. Dziecko chodzi wówczas po ulicy, staje przed każdą wystawą, ogląda, może to kupić, może tamto, a może jeszcze dalej będą ładniejsze rzeczy. — „Mogę mieć to wszystko, za moje pieniądze, myśli sobie uszczęśliwiony dzieciak, — wystarczy tylko żebym chciał...” Wreszcie zmęczony kupuje tabliczkę czekolady, flaszeczkę zielonego atramentu, lub kawalek srebrnego laku, przedmiot zgoła niepotrzebny.

I teraz okazuje się, że posiadany przedmiot wcale nie przyniósł tyle radości, ile się po nim spodziewano. Cała radość polegała na możliwości oglądania i kupowania. Z biegiem czasu zatracamy częściowo te dziecięce zwyczaje, mimo, że tkwią one w nas podświadomie. Najbardziej, po dzieciach, lubią kupować kobiety. Może dlatego, że zawsze mają w sobie coś z dziecka, może dlatego, że bardziej cenią radość życia i subtelniej pojmują miłość. Młoda kobieta stoi przed ladą sklepu sześciu subjektów znosi stopy jedwabiu, koronki, aksamitu... Pani przebiera w tych skarbach, dosłownie, dwie godziny i 37 minut i wreszcie każe sobie zapakować szpulkę nici do szycia. Ale fantazja jej została całkowicie zaspokojona i pani wychodzi ze sklepu z uczuciem graniczącym z zadowoleniem.

Oczywista zakupów jest Wschód. Zakupy na Wschodzie nie są tylko zwykłą przyjemnością, ale całą ceremonią.

Gdy europejczyk przekracza próg barwanego wschodniego bazaru z kartką w ręku, na której uwidocznione są wszystkie przedmioty, które chciałby nabyć i każe je szybko pokazać i zapakować kupcowi, ten ostatni miast zadowolenia czuły się śmiertelnie dotknięty. Pośpiech w czasie uroczystości czynienia zakupów, tego na Wschodzie nikt nie pojmuje. Wreszcie kupiec, aby się zemścić policzy niecierpliwemu klientowi ceny potrójne i poczwórne. Masz, a spiesz się!

Ci, którzy są obcy ze wschodnimi zwyczajami zupełnie inaczej wybierają się do bazaru. Wchodzi taki jegomość do bazaru, wszystko ogląda, wszystkiego dotyka, wszystko gani i nie mu się nie podoba. Ten sposób zachowania jest obowiązkowy. Jeżeli zauważy jakiś przedmiot, który mu się podoba, i który chciałby nabyć, nie wolno mu najmniejszym ruchem zdradzić się, że właśnie ten przedmiot chciałby nabyć.

Dopiero po obejrzeniu wszystkich rzeczy w bazarze, należy wrócić do wybranego przedmiotu i zapytać wzdardliwie co to takiego. W odpowiedzi ku-

piec pocnie wyśpiewywać pochwalną litanję na „część” tego przedmiotu. Pocnie opisywać jego zalety w barwnym języku, pocnie dowodzić, że przedmiot ten jest cenniejszy niż jego własne życie i niż życie jego dzieci, że przy najmniej stu sultanów, chciało ten przedmiot nabyć, ale kupiec z przywiązania i miłości do tego przedmiotu nie chciał go sprzedać.

Jeżeli przerwać litanję i zapytać, czy przedmiot ten wogóle jest do sprzedania, to wedle wschodnich obyczajów uważa się to za gruby nietakt, albo zgoła barbarzyństwo. Kupiec śpiewa w dalszym ciągu psalmy pochwalne. Gotów jest ofiarować wszystkie towary, które ma do sprzedania za wyjątkiem tego jedynego przedmiotu do któ-

rego jest przywiązany, ale tym razem zrobi wyjątek. Sultanom nie chciał sprzedać, ale tobie sprzeda i nawet nie policzy drogo.

Poprostu robi prezent, ponieważ przedmiot ten jest bezcenny i wogóle oszacować go nie można. Po tym długim wstępie, wymienia za błahostkę cenę, która podnosi włosy na głowie.

Nie trzeba się nią jednak zrażać, tak, jak nie trzeba brać dosłownie wszystkich przysiąg i zakleć kupca. Czynienie zakupów na Wschodzie nie pozbawione jest akcentów dramatycznych. Nie należy się tem jednak przejmować. To jest tylko uświęcony rytuał sprzedawania. Trzeba być nieładnym dyplomata, aby zachować zimną krew i nie dać się oszukać.

Sędzia „od rozwodów” pozostał kawalerem, gdyż zbyt wiele usłyszał w swej praktyce „okropności” małżeńskich

(x) Liczba rozwodów wzrasta się z dnia na dzień, zwłaszcza sądy amerykańskie przeładowane są sprawami rozwodowymi. Niedawno obchodził 60-lecie swych urodzin popularny w Chicago sędzia Joseph Sabath.

Sędzia Sabath słynie daleko i szeroko, jako wybitny psycholog i znawca dusz ludzkich, przeto znaczna część pro-

cesów rozwodowych przechodzi przez jego pulpit. Z dalekich nieraz stron przybywają poważnione pary małżeńskie, aby uwolnić się od uciążliwych więzów.

Sędzia Sabath inaczej zupełnie rozpatruje sprawy rozwodowe, aniżeli jego koledzy. Bada on przedewszystkiem, czy usposobienia i charaktery obojga małżonków bardzo różnią się ze sobą.

Piccard głębin morskich chce pobić własny rekord

(sb) Znany zoolog amerykański William Beebe, wybiera się wkrótce na nową wyprawę podmorską. Jak wiadomo, w ubiegłym roku opuścił się on w stalowej kuli na głębokość 700 metrów. Wyczyn ten wywołał wówczas w całym świecie wielkie poruszenie, a Beebe otrzymał nazwę „Piccarda głębin morskich”.

Obecnie Beebe ma zamiar pobić własny rekord i opuścić się na głębokość 1000 metrów. W tym celu zbudowana została już nowa gondola stalowa. Jest ona zrobiona z niezwykle grubej stali, albowiem w miarę opuszczania się, ciśnienie wzrasta tak gwałtownie, że kula mogłaby zostać zupełnie zgnieciona.

Gondola została wyposażona w dwa okna z grubego szkła, przez które będzie można obserwować życie ryb w tej głębini.

Beebe znajdować się będzie stale w telefonicznym kontakcie ze światem zewnętrznym.

W Monte Carlo niema graczy

Personel kasyna został również zredukowany

(x) Sen o szczęściu, które można znaleźć w przepięknym Monte Carlo, skończył się bezpowrotnie. Niema już dzisiaj tych naiwnych, którzy całe fortuny przegrywali przy zielonym stole ruletki. Miljonowe dochody kasyna skurczyły się i grożą dalszym skurczeniem. Bilans za ostatnie dwa miesiące nie sięcy przedstawia się bardzo niepomysłnie. Wprawdzie dochód ze stawek i kart wstępu wyniósł piętnaście milionów franków, ale wysokie podatki, jakie winien uiścić zarząd kasyna i długie, pochłona większą część dochodu i akcjonariusze otrzymają tylko bardzo niewielką dywidendę.

Zarząd kasyna widział się zmuszonym do wprowadzenia znacznych oszczędności i po raz pierwszy w historii kasyna w Monte Carlo zarząd zredukował ilość służby i urzędników do połowy. Poza tem postanowiono zamknąć również szereg sal restauracyjnych, gdyż nieliczni goście kasyna nie są w stanie płacić wygórowanych cen za potrawy w restauracjach kasyna.

W salach kasyna widzi się ostatnio tylko francuzów i hiszpanów, brak natomiast zupełnie, Anglików, Niemców i Amerykanów. Z pośród dzisiejszych gości kasyna, niema już takich dla których hazard stanowił namietność, przychodzi tylko tacy, którzy mają nadzieję coś wygrać i grają bardzo ostrożnie, małemi stawkami.

Dyrektor kasyna podzielił się swymi wrażeniami z przedstawicielami prasy i powiedział, że gdy do Monte Carlo przyjechał pewien milioner amerykański całe miasto było zaciekawione i podniecone. Jeden amerykański milioner zrobił w dzisiejszych czasach większe wrażenie, aniżeli ongiś ukoronowane głowy, które w kasynie potrafiły w ciągu jednego wieczoru przegrać kilkanaście zamków.

Milioner amerykański, zwiedził oczywiście i kasyno gry i zaczął szukać szczęścia przy stole z ruletką. Przegrawszy sto dolarów, podniósł się od stołu i powiedział głośno, że raczej woli się przejść. Ku wielkiemu wszystkimi rozczarowaniu więcej się w kasynie nie pokazał.

Jeżeli fakt taki istotnie ma miejsce, sędzia udziela rozwodu bez żadnej zwłoki.

Na sali sądowej w czasie spraw rozwodowych, rozpatrywanych przez niego, niema zwykłej, ciekawej publiczności. Sędzia Sabath prowadzi zupełnie inaczej rozprawę. Nie porusza on żadnych drastycznych, ani specjalnie pikantnych szczegółów z życia małżonków, albowiem te, według jego zdania, są zazwyczaj mało ważne. Najistotniejszym jest to, czy różnice usposobień i temperamentów u małżonków są różne. To też zadaje on pytania zmierzające jedynie do wykrycia tej, najistotniejszej przyczyny. Jeżeli charaktery małżonków są mniej więcej podobne, to mimo istnienia, poważnych nieraz, przyczyn, nie udziela on rozwodu, polecając małżonkom zgłosić się po pewnym czasie. — I zwykle małżonkowie tacy nie zgłaszają się więcej.

Jeżeli zaś charaktery małżonków różnią się, sędzia nie wyszukuje innych przyczyn, orzekając natychmiast rozwód. Sędzia Sabath w ciągu swego życia udzielił 35 tysięcy rozwodów. Sam pozostał kawalerem, gdyż w czasie swej praktyki, nasłuchiwał się tylu okropności o życiu małżeństw, że raz na zawsze stracił ochotę do żeniactwa. Sędzia Sabath jest już tak zmęczony temi wszystkimi kłopotami cudzych małżeństw, że zamierza skończyć karierę sędziego.

Ile jest wart człowiek... na wagę?

W organizmie naszym posiadamy nawet metale szlachetne

(x) Przeciwny śmiertelnik, sądzi zwykle, że ciało ludzkie składa się z kości, mięśni, skóry i tłuszczu. Pogląd ten do pewnego tylko stopnia jest słuszny, gdyż prócz tych trzech składników, ciało ludzkie zawiera jeszcze szereg innych materiałów, które konieczne są do normalnego funkcjonowania organizmu.

Dr. F. E. Lawson z Westminster, wyliczył na łamach pewnego medycznego tygodnika, w sposób nader dowcipny, składniki, z których się ciało ludzkie składa. Z wyliczenia tego wynika, że ciało ludzkie zużywa tyle wody, ileby jej wystarczyło do napełnienia 40-litrowego zbiornika, tłuszczu zawiera tyle, że zrobiłoby z niego można aż 7 sztan-

mydła, składników węgla tyle, że można by z nich zrobić gryfle do dziewięciu tysięcy ołówków, magnezi wystarczyłoby do otrzymania łyżeczki soli, z żelaza, zawartego w organizmie ludzkim, można by odlać płytkę, wielkości średniego paznokcia, fosforu wystarczyłoby na główki do dwóch tysięcy dwustu zapalek.

Dr. Lawson wymienia oczywiście jeszcze cały szereg innych składników, a między nimi i metale szlachetne, które jednak znajdują się w znacznie mniejszej ilości. Okazuje się, że człowiek, prócz zalet fizycznych i psychicznych, posiada jeszcze zupełnie materialną wartość.

Samobójstwo kobiety-szpiega, która szantażowała króla albańskiego Zogu

(sb) Policjant pełniący służbę na jednej z ulic w Londynie znalazł leżącą na ziemi nieprzytomną kobietę. Do niewiasty tej wezwano pogotowie, które odwiozło ją do szpitala. Co się działo dalej z tą niewiastą — nie wiadomo. Zdaje się, że zmarła w szpitalu, jednak żaden z dzienników nie o tem nie wspomniał. Żaden oficjalny komunikat o śmierci nieznanym nie ukazał się a zainteresowane w tej sprawie władze oświadczyły, że nie wolno w tej sprawie nic pisać.

Oczywiście, zakaz ten wzbudził tylko ciekawość reporterów piśm angielskich, którzy postanowili na własną rękę ustalić, kim jest owa tajemnicza kobieta. Dopiero teraz zdołano ustalić bliższe szczegóły w tej sprawie. Nazwisko tajemniczej niewiasty brzmi Flora. Była ona międzynarodowym szpiegiem w służbie Francji oraz Włoch z pochodzenia Flora była albanką.

Flora miała do dyspozycji zawsze większe kwoty pieniężne, a na kilka lat przed tragicznym zgonem żyła, poprostu, jak milionerka amerykańska. Miała w Paryżu własne pałace, auta, jachty luksusowe itd. Obracała się ona zawsze w najelegantszym towarzystwie, a punktem kulminacyjnym jej powodzenia było poznanie króla albańskiego Zogu. Została ona kochanką jego i przez dłuższy czas cieszyła się je-

go względami.

Minęło jednak kilka lat i Flora dzięki swemu wystawnemu trybowi życia stała się aż nazbyt znana i popularna. Oczywiście zmniejszyło to znacznie jej walory jako szpiega. Gdziekolwiek się pojawiała, poznawano ją natychmiast. Flora stała się jako szpieg bezwartościowa. Wówczas postanowiła w inny sposób zdobywać pieniądze. Chciała ona sprzedać posiadane przez siebie tajemnice. Pierwszym jej krokiem było szantażowanie Zogu przy pomocy listów, jakie od niego otrzymała. Flora żądała za posiadane listy znacznej sumy pieniędzy. Zjawilo się u niej wówczas kilku mężczyzn, którzy przedstawili się za przeciwników króla i oświadczyli, że razem z nią gotowi są Zogu zupełnie skompromitować, jeżeli otrzymają posiadane przez nią listy.

Flora pokazała im tylko posiadane dokumenty. Rzekomi nieprzyjaciele króla przeczytali je, włożyli do koperty i zwrócili, obiecując przyjść następnego dnia. Po ich wyjściu stwierdziła jednak Flora, że została w podstępny sposób okradzona, albowiem rzekomi wrogowie Zogu byli jego wystannikami. Zrozpaczona Flora nie mając żadnych środków do życia popełniła samobójstwo, a na skutek interwencji czynników dyplomatycznych sprawę tę całkowicie zatuszowano.

Nie wskakiwać w biegu do tramwaju!

Publiczność łódzka nie umie się zachować na ulicy i nie przestrzega przepisów bezpieczeństwa. — Uświadomić młodzież szkolną o fatalnych skutkach czepiania się wagonów!

Łódź, 24 maja.

(ak) Moloch ulicy pochłania codziennie wiele ofiar. Niema prawie dnia, aby pogotowie ratunkowe nie było wzywane do wypadków przejechania, wypadnięcia z tramwajów, lub złamania rąk, czy nóg podczas wskakiwania w biegu z wagonu.

W wypadkach takich przechodnie, przeświadczeni głęboko o winie szofera, woźnicy, czy rowerzysty, zajmują względem nich groźną postawę, usiłując nie raz dokonać na „przestępcy” samosądu. W mgnieniu oka znajdują się świadkowie którzy na „własne” oczy widzieli, że szofer wcale nie hamował maszyny, że jechał zbyt szybko, nie miał zapalonych reflektorów i t.d. Bezwarunkowo zdarzają się wypadki, w których wina leży po stronie szofera, czy też woźnicy, jednak okazuje się, iż najwięcej wypadków zdarza się z winy samych pasażerów lub przechodniów.

Przyczyną bywa nieuwaga i lekceważenie odpowiednich przepisów o ruchu ulicznym.

Łódzka bowiem publiczność przepisów o ruchu pieszym i kołowym nie potępia, jak nie potępia wszelkich innych ostrzeżeń i obostrzeń. Bynajmniej! Łodzianie przepisy te uważają za niezbędne i wysoce wskazane dla bezpieczeństwa ale... do przestrzegania ich się nie poczuwają. Rezultat — wiadomy. Niejednemu już życie kosztowała taka ignoracja przepisów, i nie jedno zapewne (nie chcemy być złym prorokiem) będzie kosztować.

Np. w każdym wagonie tramwajowym widnieją wielkie jak wół napisy: **Zabra-**

nia się wskakiwać i wyskakiwać z tramwaju podczas biegu wagonów. Pasażerowie jednak nie widzą, a może nawet nie chcą widzieć tych napisów. Wskakują i wyskakują z wagonów, łamią ręce i nogi, aby potem srogo odpokutować za własną winę.

Na platformach tramwajowych, mimo iż wagony są niemal próżne, tłoczy się wielu pasażerów. Niektórzy z braku miejsca stoją na stopniach. Z chwilą ruszenia tramwaju nie łatwiejszego jak stracić równowagę i wypaść na ulicę. Wypadek taki miał niedawno miejsce w Poznaniu i kosztował życie pewnego mężczyzny.

Najbardziej jednak niesfornymi i nie przestrzegającymi pasażerami w tramwajach jest młodzież szkolna.

Gromady uczniów czepiają się stopni, niektórzy wdrapują się, korzystając z nieuwagi konduktora, na tył wagonu i tak jadą do szkoły. Wystarczy wówczas jedno drgnięcie wagonu — a katastrofa jest gotowa.

Sprawą tą t.j. czepiania się dzieci wagonów tramwajowych, zajęła się obecnie dyrekcja kolei elektrycznej łódzkiej. Zainteresowano mianowicie inspektorów szkolnych, aby za pośrednictwem nauczycielstwa urządzono w szkołach łódzkich specjalne pogadanki dla młodzieży, w których uczniowie pouczeni zostaną o niebezpieczeństwach, jakie im grożą w wypadku czepiania się wagonów i wskakiwania w biegu do tramwaju.

Pożar w domu mieszkalnym

Niesłychana panika wśród lokatorów

Łódź, 24 maja.

(ig) Dziś o godz. 2-iej w nocy straż ogniowa zaalarmowana została wieścią o pożarze w domu mieszkalnym na ulicy Wolborskiej 19. Jest to duży, 4-piętrowy budynek, w którym mieszczą się wyłącznie mieszkania prywatne.

Gdy straż przybyła na miejsce, języki płomieni ogarniały czwarte piętro domu i zaczął płonąć dach. Wśród mieszkańców domu zapanowała niezwykła panika. Krzyki i nawoływania powiększały jeszcze zamęt i utrudniały w wysokim stopniu akcję ratowniczą.

Ponieważ mieszkańcy nie wiedzieli jakie rozmiary ma pożar, zaczęto się

ratować, wyrzucać przez okno pościel, ruchomości i t. d.

Straż ogniowa, w sile dwóch oddziałów zabrała się energicznie do pracy. Jak się okazało pożar wybuchł w komórce na czwartym piętrze, w mieszkaniu niejakiego M. Buchbindera. Akcja ratownicza tam przedewszystkiem została skierowana, a równocześnie czyniono wysiłki by zabezpieczyć pozostałą część domu.

Po dwóch godzinach pożar został ugaszony. Spłonęło częściowo czwarte piętro i dach domu. Straty są b. poważne, gdyż wszystkie niemal mieszkania zalane zostały wodą. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Reorganizacja przemysłu w Sowietach

Stanowiska dyrektorów przywrócone

Ryga, 24 maja.

Z Moskwy donoszą, że Rada Komisarzy Ludowych i Centralny Komitet partii komunistycznej uchwalił zniesienie zasady kolektywnej administracji w przedsiębiorstwach o dużym znaczeniu politycznym i gospodarczym dla państwa.

Według nowej uchwały na czele przedsiębiorstwa stać będzie dyrektor,

posiadający w stosunku do personelu szerokie pełnomocnictwa. Będzie on miał prawo zwalniania robotników i urzędników bez porozumienia się z radą fabryczną.

Powyzsza uchwała będzie zastosowana przedewszystkiem w Zagłębiu Donieckim, gdzie wydajność pracy w ostatnim czasie znacznie się zmniejszyła.

Prohaska wyzywa Grabowskiego

do walki. — Dzisiejsze spotkania zapalczywie zapowiadają się bardzo sensacyjnie

Do turnieju zapaśniczego zgłosił się jeszcze jeden „nelsonista” — czech Prohaska. Na wczorajszej defiladzie domagał się on natchmiastowej walki z Grabowskim, na co jednak sędziowie, ze względu na regulamin, nie chcieli się zgodzić. Tak więc Prohaska będzie walczył z kolosem śląskim dopiero dziś.

Dramatyczny przebieg miała walka doskonałego Bielewicza z Kawanem. Potężnej i nadludzkiej sile Niemca przeciwstawił Bielewicz wspaniałą technikę. Był on zupełnie równorzędny przeciwnikowi Kawana i często nawet przeważał. Walka ta toczyła się przeważnie w parterze i w pierwszym spotkaniu, nie przyniosła rezultatu.

Brutalnie walczący Niemiec Budrus, w decydującym spotkaniu z warszawianinem Szczerbińskim, otrzymał dwa ostrzeżenia. Za kopanie przeciwnika galeria odpowiedziała gwizdem, domagając się usunięcia Niemca z ringu. W 16 minutach Szczerbiński

leży na łopatkach, powalony przedmiotem pasem. Zwycięstwo to przyjęto „kocia muzyką”.

Budrus rozwścieczony agresywnością galerii wygrał pięścią Krauserowi z którym ma dziś wyznaczoną walkę.

Syberyjczyk Gromow nie mógł nie wskórać z byłym trenerem łódzkiej Bar-Kochby — Krauserem. Sympatyczny łodzianin zademonstrował piękną klasę zapaśniczą. Jednak gdy Gromow począł go okładać pięściami nie

pozostał mu dłużny i potężne „makarony” posypały się na kark Gromowa. Wyniku w pierwszym spotkaniu nie zdołano uzyskać.

Pomorzanin Biernacki był ofiarą rozwścieczonego Prohaski, który nie mogąc uzyskać zezwolenia na walkę z Grabowskim, zamęczył swego przeciwnika.

W 4 minucie znoszą Biernackiego, na poły uduszonego nelsonem z ringu. „Długonogi Leonek” ma już wyrobioną markę u publiczności. Zakładano się, że Wieloch będzie leżał już w pierwszej minucie. Z pewnością takby się stało, gdyby nie to, iż przestraszony czech uciekał ustawicznie do lin. Spokojny zazwyczaj kolos śląski — rozgniewał się i chciał oderwać Wielocha od liny.. wraz ze słupkami ringu. W 4 minucie podwójny nelson. „Leonka”, który budzi strach zapaśników — okazał się jak zwykle, zresztą skutecznym.

Dziś poza sensacyjną walką dwóch nelsonistów Grabowskiego i Prohaski walczą: Wieloch z Krotonem. — Bielewicz z Gromowem. — Biernacki z Kwarianim oraz aż do rezultatu — Krauser z Burdusem.

Wskutek pogróżek Budrusa, pod adresem Krausera, sędziowie muszą haczyć, aby na ringu nie wynikła między tymi zapaśnikami bójką, co ze względu na brutalność Niemca jest bardzo możliwe.

Podatek od fotografii będzie wprowadzony

Łódź, 24 maja

(ak) Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie ma zostać wprowadzony specjalny podatek od zdjęć fotograficznych, jako od przedmiotu zbytku.

Zwolnione od podatku byłyby jedynie fotografie przeznaczone do legitymacji.

Podatek od fotografii ma być ściągany przez fotografów przy pobieraniu zapłaty za obstatunek.

Liberałowie przechodzą do opozycji w Anglii

London, 24 maja.

(t) Liberałowie angielscy odbyli w ubiegłą sobotę naradę partyjną w Csarborough, na której postanowiono ogromną większością przejść do opozycji względem rządu.

Zdecydowano jednak, aby leader grupy w Izbie gmin p. Herbert Samuel sam określił, w jakim momencie to nowe stanowisko partii będzie proklamowane w parlamencie t. j. kiedy z trybuny Izby ogłosi się, że grupa przyłącza się do opozycji oficjalnie, reprezentowanej obecnie tylko przez Labour - party.

Studenci angielscy przeciwko hitlerowcom

London, 24 maja.

(sb) O nastrojach antyniemieckich, nurtujących społeczeństwo angielskie świadczy następujące wydarzenie. Przed kilku dniami odbyło się na uniwersytecie w Oxfordzie otwarcie klubu niemieckiego, na które przybył korespondent hitlerowskiego „Voelkischer Beobachter” dr. Thos.

Kilkunastu studentów postanowiło porwać wysłannika hitlerowskiego w aulcie, wywieźć za miasto, tam usmarować sadzami i zostawić na drodze. W tym celu przyszykowana została już walizka z sadzami, jednak studenci nie mogli znaleźć taksówki. Studenci musieli zamiechać swego zamiaru.

Zmniejszenie liczby mieszkańców

wielkich miast sowieckich

Moskwa, 24 maja.

(sb) W związku z zbliżającym się okresem letnim, władze sowieckie wydały nowe rozporządzenie mające na celu zmniejszenie liczby mieszkańców wielkich miast. Ogółem rozporządzenie to dotyczyć będzie 25 miast między innymi Moskwę, Leningrad, Charków i Odessę. Jak ustalono, w ciągu ostatnich kilku tygodni przybywało dziennie do Moskwy 40.000 osób w poszukiwaniu pracy i pożywienia. Obecnie na skutek nowych przepisów paszportowych, opuści Moskwę pół miliona osób.

Lotnicy litewscy

odroczyli swój lot przez Ocean

Kowno, 24 maja.

(t) Władze otrzymały depesze z New Yorku, że zapowiadany lot przez Atlantyk lotników litewskich został odroczony do końca maja lub na początek czerwca. Jeśli warunki atmosferyczne nie dopiszą, lot ten będzie odroczony do przyszłego roku.

Liczne wypadki porzucenia noworodków

Łódź, 24 maja.

(ig) W ostatnich tygodniach polska natężyła liczne wypadki porzucania noworodków przez matki. Codziennie niemal w bramach domów znajdowane są dzieci, porzucane bez opieki.

Nierzadkie też są wypadki uśmiercania dzieci. Wczoraj zdołano wykryć dwa tego rodzaju wypadki, które budzą grozę.

W domu na ul. Franciszkańskiej 30 zauważono w dole kloaczny wystający rózko dziecka. Zarządzono opróżnienie kloaki i znaleziono wówczas trupa dziecka, płci męskiej, liczącego 3 miesiące życia. Zwłoki przesłano do prokuratury.

Drugi taki wypadek miał miejsce na ul. Słobodowej 22, gdzie z dołu kloaczego wydobyto również zwłoki noworodka płci męskiej. Trupek nosił nadto ślady obrażeń zewnętrznych, wskazujących, iż przed wrzuceniem go do dołu kloaczego, zadano mu rany, które spowodowały zgon.

Poliscja wszczęła energicznie dochodzenie celem ustalenia nazwisk wyrodnych rodziców.

Pracowity dzień lekarza pogotowia

Łódź, 24 maja

(ig) Wczoraj po południu wzywano pogotowie ratunkowe do kilku nieszczęśliwych wypadków, które dziwnym zbiegiem okoliczności miały miejsce w ciągu jednej godziny, tak, że pogotowie musiało śpieszyć z jednego wypadku na drugi.

O godz. 4.15 po poł. w domu na ul. Rybnej 2-4 spadł gzyms z dachu domu. Odlamek muru uderzył w głowę przechodzącą w tym właśnie momencie Czesławę Horowicz, która odniosła poważne obrażenia czaszki.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, lekarz pogotowia przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

Następnie zaalarmowano pogotowie, że o godz. 4.35 przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot przejechany został przez samochód 14-letni chłopiec Marian Rebowski, zamieszkały na ul. Rokicińskiej 12. Chłopiec odniósł rany głowy i nóg. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i przewiózł go w stanie osłabionym do domu. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W 10 minut później pogotowie wezwane zostało do fabryki Krotoszyńskiego, na ul. Piotrkowskiej 109, gdzie robotnica Anna Dąbrowska uderzona została ruchomą częścią warsztatu i odniosła poważne rany rąk. Lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala.

2 miliony dolarów na pomoc żydom w Niemczech

Nowy Jork, 24 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Joint Distribution Committee rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę kampanję w celu zebrania funduszu 2 milionów dolarów na pomoc dla żydów w Niemczech.

Jednocześnie prowadzona jest przez Amerikan Jewish Congres równoległa akcja zbierania pieniędzy na fundusz obrony praw żydów. Fundusz ten ma wynieść 1.5 milj. dolarów.

Gandhi przerwie wkrótce głodówkę

London, 24 maja.

(t) Stan zdrowia Gandhiego, mimo, iż głoduje on już trzeci tydzień, nie jest groźny. Jakkolwiek do tej pory odrzucał on wszelkie próby swych przyjaciół o zaniaczenie głodówki, liczą się z tem, że po zakończeniu trzytygodniowego okresu oczyszczenia się, Gandhi sam przerwie głodówkę.



Najweselszy kącik

Wybrałem się do Warszawy pociągiem „Dancing-bridz”. Ponieważ chciałem urządzić się w stolicy jak najtaniej, przeto nie zamieszkałem w hotelu, lecz wynajmłem skromny pokój, przy pewnej uczciwej, przyzwoitej rodzinie.

Noc. Spię. Wszyscy śpią. Nagle słyszę — gospodarze kłócą się. Zwykła, małżeńską sprzeczką, przy czem odróżniam głos gospodyni:

— Jesteś podły!.. Robisz mi głupią awanturę z powodu nowego kapelusza!.. A czy ja ci choć słówko powiedziałam, gdyś wuj Adolfa pokrajał na kawałki i rzucił do Wisły!..

Flip i Flap siedzą w kawiarni przy jednej pół czarnej. Flip jest ponury i zmartwiony.

— Co jest? — pyta Flap.

— Że.. — mruczy Flip.

— Dlaczego źle?..

— Wiesz przecie, że procesowałem się z Mayerem?..

— Owszem.. Co z tego?..

— W pierwszej instancji wygrałem, podałem do apelacji. W drugiej instancji znowu wygrałem, ale on znowu apelował.. I wyobraź sobie, że w trzeciej instancji przegrałem!..

— To co się marwisz?.. Wygrałeś dwa razy?.. Daj mu też raz wygrać!

Pan Agapit wyjechał już na urlop do Paryża. Małżonka jego pozostała w kraju. W kilka dni po przybyciu do Paryża otrzymuje pan Agapit list od żony:

— Agapitku — brzmia ostatnie słowa listu — nie zapominaj, że jesteś żonaty!..

Pan Agapit oddepešował natychmiast

— Nie bój się!.. Za każdym razem o tem pamiętam!

Dwóch gości dokuca sobie nawzajem w towarzystwie. W pewnej chwili jeden z nich powiada drugiemu, aby mu ostatecznie dopieć:

— Ale pan ma długie uszy!.. Strasznie!.. Na to fantem!

— Prawda?.. Żeby tak wziąć pański rozum, a moje uszy, toby dopiero był osioł, co?..

Dużury opieki.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancewskiej (Zgieroka 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfina (Piłsudskiego Nr. 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzeczna 75).

Tortury egzaminacyjne Maturzystki bardziej się denerwują niż maturzyści

Krótką wiadomość z pism: — „W Lukowie odebrał sobie życie uczeń 8-ej klasy gimnazjum Łukasiewicz. Miał on w tym roku dostać maturę, gdy jednak dowiedział się, że nie został dopuszczony do egzaminu — odebrał sobie życie”.

Jedno z pism opatrzyło tę wiadomość wymownym tytułem: „Pierwszy strzał maturalny”. Ma się wrażenie, iż rzeczywiście okres maturalnych egzaminów, okres rozkwitania flory świata całego, budzenia się ziemi do rowego życia, jest dla młodzieży ponurym okresem

piekielnych tortur, od których jedyną ucieczką jest furka w zaświaty.

Cała prasa poświęca obecnie egzaminom maturalnym wiele miejsca. Prof. Szuman badał maturzystów w okresie egzaminacyjnym w seminarjach nauczycielskich w Wolsztynie i Poznaniu, wreszcie w gimnazjum SS. Urszulanek w Krakowie i w Państwowym Pedagogium w Krakowie. Bada-

nia te wykazały, że pulsy niektórych maturzystów dochodziły do 180 uderzeń na minutę.

Są to pulsy, zdarzające się naogół przy bardzo przyspieszonej pracy mięśniowej, np. przy biegu, albo podczas bardzo ciężkich stanów chorobowych. Ponadto prof. Szuman stwierdził, że

pulsy maturzystek są przeważnie szybsze niż maturzystów co świadczy o tem, że uczennice bardziej denerwują się przy egzaminach maturalnych niż uczniowie.

To naprężenie nerwów jest właśnie najbardziej zgubne dla zdrowia młodzieży. Epidemie samobójstw, wybuchające podczas egzaminów maturalnych, są wynikiem nerwowego napięcia. Nic więc dziwnego, że coraz częściej porusza się kwestję, czy nie należałoby wogóle

znieść maturalne egzaminy, wprowadzając wydawanie świadectw dojrzałości na podstawie innych bardziej wiarogodnych sprawdzianów.

Hallo! Tu radio!

ŚRODA, dnia 24-go maja 1933 roku.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.

11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.20: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.20—12.25: Komunikat meteorologiczny.

12.25—14.00: XXVIII (ostatni koncert szkolny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. J. Ozmińskiego, Zofia Rabcewiczowa (fort.), Jerzy Czapliski (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.).

14.00—15.00: Transmisja z lotniska w Mekotowie II-go Międzynarodowego meetingu lotniczego.

15.10—15.15: Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.

15.30—15.35: Kronika harcerska.

15.35—16: Program dla dzieci: „Święto dziecka” (audycja zorganizowana przez Polski Komitet Opieki nad dzieckiem wespół z Polskim Radiem).

16.00—16.40: Koncert wokalny „Od sopranu do basu” z płyt.

16.40—17.00: Kwadrans literacki — na marginesie powieści A. Struga — „Złoty Krzyż”. P. Irena Augustyniakowa wygłosi feljton p. t. „Dzieje jednego pocisku”.

17.00—17.15: Odczyt dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących.

17.15—17.40: Płyty gramofonowe

17.40—17.55: „Stan i przyszłość rzemiosła” — wygłosi p. Ludwik Piekareki.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—19.00: Muzyka lekka i taneczna z Cafe Italia. Orkiestra Asza i Ławrusiewiczza.

W przerwie: Wiadomości bieżące.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

19.30—19.45: Feljton p. t. „Życie literackie”, wygłosi p. Stanisław Adamczewski.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—21.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Mary Didur-Zaluska, Zespół Gitarzystów Tychowskiego, Aston (refreny) i profesor Ludwik Urstein (akomp.).

21.00—21.10: Wiadomości sportowe, dodatek do Prasy Dziennika Radj.

21.10—22.00: Recital fortepianowy L. Muenzera.

22.00—22.15: W rubryce „Na widnokręgu”.

22.15—22.40: Muzyka lekka z płyt.

22.40—22.55: Odczyt p. t. „O marzeniu sennem”, wygłosi dr. Gustaw Bychowski.

22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczne i policyjne.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Bodega”. Orkiestra Zyryngera.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. MOSKWA (Stalin). Jubileusz Sobinowa. Tr. z Teatru Wielkiego.

20.00. DAVENTRY. Dzień Imperjum Brvtvjskiego.



Nowiny filmowe

(lu) Swego czasu wielkiem powodzeniem cieszył się film z Gretą Garbo p. t. „Władczyni miłości”. Film ten ma być nakręcony obecnie poraz drugi, lecz główną rolę odegra tym razem Katarzyna Helburn, przezwana „drugą Gretą Garbo”.

Jak wiadomo Mary Pickford posiada własną wytwórnię filmową. Ostatnio Mary zaangażowała do swej wytwórni Charlesa Farrela i Charlesa Rogersa.

Marlena Dietrich przebywa jeszcze w Ameryce podczas gdy jej przysięgły reżyser Józef Sternberg bawi już od kilku miesięcy w Europie. Marlena komunikuje się jednak często ze swym reżyserem. Rozmowy te są bardzo kosztowne. Ostatnia rozmowa, trwająca pięć minut kosztowała naprzykład 250 dolarów.

Twórca „Jarmarku miłości” Henry King przygotowuje nowy obraz z Elissa Landi p. t. „Kochałem cię wczoraj”.

Reżyser Donatien zapowiada nakręcenie filmu „Otello” na tle sztuki Szekspira.

Charlie Chaplin milczy ostatnio. Lecz powiada, że jest to cisza przed wielką burzą. Podobno Chaplin przygotowuje scenariusz filmu z życia Napoleona.

(lu). — Reżyser Henryk Szaro zamierza nakręcić film według powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu”. W głównych rolach wystąpią Karolina Lubieńska, była artystka sceny łódzkiej i Bogusław Sambojski.

Józef Sternberg, dotychczasowy reżyser wszystkich filmów Marleny Dietrich, przystępuje do nakręcania filmu p. t. „Jestem głodny” według popularnej powieści Jerzego Finka. Poza tem Sternberg przygotowuje film p. t. „Parada sprawiedliwości”.

Warner Baxter i Miriam Jordan nakręcają niezwykle ciekawy film erotyczny p. t. „Djabł miłości”.

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.

Halina wywarła na Zbigniewie obrzydliwe wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inną biżuterję. Oskarżona o kradzież Halina, zostaje przez słuchana.

Jakoż i teraz, siedząc w zacisznym gabinecie restauracji „Continental” zarzucał ostrożnie wędkę mądrych pytań na nic nie spodziewającego się Jana.

Sędziwy karmerydner, zrazu nieco onieśmielony, rozkochał się przy drugiej butelce wina, a przy trzeciej był już zupełnie gotów.

Teraz on sam uczył gwałtowną potrzebę wygadania się przed nowym przyjacielem.

Petroń puszczał mimo ucha obojętnie opowiadanie kamerdynera o pewnej czarnobrewce, która pół wieku temu zlamala serce Jana, wychodząc z zamaj za starszego strzelca.

Również nie obchodziły go kłopoty, jakie miał starzec ze swą jedyną siostrzenicą, adeptką sztuki scenicznego. Celowo i dyplomatycznie naprowadzał go ciągle na stosunki rodzinne hrabiów Zbaraskich.

— Tak — z przejęciem kiwał głową — siostrzenica pańska jest napewno damą nader utalentowaną i ze wszech miar piękną!.. Przysięgam, że ani umywa się do tej Haliny Rajeczkiej, aczkolwiek, jak to pan opowiadał, sam młody hrabia Zbaraski stroi do niej koperczaki!..

— Oj, bo to i prawda! — przyznał kamerdyner — nieraz wypatrywałem ich w Dembiankach, kiedy wchodził się po parku!.. Mnie tam podobne historie nie zgorszą, bom stary i przywykłem do tego, że paniczki lubią poromansować z młodem bonami, a nawet pokojówkami!.. Ale hrabianka Izabella tylko zębami zgrzytała i wywracała oczyma!

— Tak bardzo nie lubiła Rajeczkiej?.. A cóż ją obchodziło, że kuzyn jej zaleca się do młodej bony?

— Obchodziło ją to nawet bardzo!.. Bo co tu tać: sama zalecała się do Zbigniewa — bo to panicz młody, bogaty a zgrabny jak ta lala. — I sama pragnęłaby go złowić za męża!..

Petroń zmrużył chytrze oczy.

— Zatem rywalizowały ze sobą?

Stary rozgadał się na dobre i począł opowiadać o różnych szczegółach, — świadczących o niesłychanie wrogim stosunku Izabelli wobec Rajeczkiej.

Detektyw, dolewając wina do kieliszka starca, od czasu do czasu urwanym półsłówkiem wyciągał z opowiadającego coraz to bardziej interesujące historyjki — i zamyślał się coraz bardziej.

W głowie poczęły mu świtać jakieś niejasne przypuszczenia, rodzić się nowe koncepcje!..

Nazajutrz zmienił zupełnie linję swych dochodzeń.

Wyjechał w zagadkową podróż do Dembianek, gdzie wdawał się w długie dyskusje z tamtejszą służbą pałacową, a następnie dłuższy czas konferował z Haliną.

Gdy dwa dni później zjawił się znów w zimowej rezydencji Zbaraskich, natknął się niepostrzeżenie na młodego hrabiego Zbigniewa, który powrócił właśnie do stolicy po tygodniowej nieobecności.

Ów był zaskoczony wypadkami, jakie w czasie jego nieobecności zdarzyły się w pałacu.

Gdy stary kamerdyner zdał mu dokładny raport o kradzieży i o uwięzieniu Rajeczkiej, młodzieniec usiadł zgnębiony na fotelu.

Izabella, spojrzawszy na niego nie-

co szyderczym, a nieco triumfującym wzrokiem, zauważyła ironicznie.

— Stale piałeś zachwyty i hymny na cześć tej dziewczyny!.. Ja jedna zachowałam nieco krytycyzmu, bo wy czułam, że pod maską słodkiej i układnej dziewczyny kryje się zwykła awanturница!.. I masz: przekonałeś się teraz, co to za ziółko!.. Ładna wychowawczyni miała nasza Renia!..

Zbigniew zerwał się, jak gdyby ukąszony przez jadowitego węża. Triumf Izabelli budził w nim wstręt, jej zła radość odraża.

Nerwowym ruchem rzucił niedopałonego papierosa do popielniczki i zawolał:

— Mimo wszelkich pozorów, nie uwierz w winę Haliny. To zbyt uczciwa i dobra dziewczyna, a żeby mogła popełnić podobny czyn!..

Zapał, z jakim młody człowiek brocił Haliny, wzbudził w sercu Izabelli prawdziwy paroksyzm wściekłości: nic zresztą dziwnego wszak kochała go i była o niego zazdrosną do ostatnich granic.

Syknęła nienawistnie.

— Zbyt jakoś gwałtownie kruszysz o nią kopie, łatwowierny don Kichocie!.. — Czyżbyś się zakochał w tej dziewczce?..

Zbigniew, nie spuszczaając powiek przed spojrzaniem rozjuszonej kuzynki, odrzucił gwałtownie:

— Nie mam zamiaru spowiadać się przed tobą z swoich uczuć!.. Jedno wiem tylko: dziewczyna, znajdując się pod naszą opieką, pod naszym dachem, padła ofiarą jakiejś pomyłki czy mistyfikacji. Uważam więc za swój obowiązek — wedle sił — przyjsć jej z pomocą, przez chwilę bowiem nie mogę uwierzyć w jej winę.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

52)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały hywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej miłości. Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przyłbie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuli się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanięckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązał znajomości z „cyrkówką”.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanięckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybka, która uprzedziła Ela, że Stanięcki z nią się żeni i wygnana ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził to smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Stanięcki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stała się w rzeczywistości pierwszą nagrodą na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybka otrzymały po równie ilości głosów. Eli bronili zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grzesz Stega.

Pewnego wieczoru Stega podsłuchuje w knajpie rozmowę dwóch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stega udaje się przypadkiem do „Cyrku Gullwera” i nawiązuje znajomość z kłownem Frikem, zwraca się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ela została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stega, który poznał Ela.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej. Dzięki staraniom Stegi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogrózkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży”.

W tym czasie przybywa Rex i zamieszkuje u Stegi.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porwują Stega.

Jednocześnie ktoś dzwoni do Eli, aby przybyła do kliniki chirurgicznej przy rogu Alei i Smoczej. Ela jedzie i tak samo zostaje porwana. Rex udaje się za nią takśkówa.

Po drodze dowiaduje się, że jakieś auto zatrzymało się przed gospodą na Czerniakowskiej. Rex udaje się do tej gospody.

Nawiązuje tam znajomość z Szybką, która zdradza mu miejsce ukrycia Stegi i Eli.

Rex chce zawiadomić o tem policję, lecz zostaje zamordowany. Trup jego ukryty w worku spoczywa w rowie.

Worek z trupem odnalazł szofer, wiozący na spacer zakończoną parę. Na miejsce wypadku przybywa policja.

Podczas rewizji nikogo w gospodzie nie znaleziono oprócz gospodarza. W piwnicy rozlegają się nagle zduszone jęki.

— Ktoś jęczy... Słychać wyraźnie...

— rozległy się głosy wśród policjantów. Komisarz spojrzął na Jacka. Właściciel zajazdu unikał jego wzroku.

— No, czemu milczycie?...

— Nie słyszycie jęków?...

— Nie panie komisarzu... Naprawdę... Nic nie słyszę...

Komisarz zaświecił mu latarką prosto w oczy.

— Na mnie patrzeć!...

Jacek powoli podniósł wzrok. Powiedki mu drgały.

— Łiesz, lotrze!... Ukrywasz kogoś w tych podziemiach!... Pokaż drogę!...

— Kiedy... ja... doprawdy... — Pokaż drogę!!

— Panie komisarzu... kiedy... ja... doprawdy... — Drogę pokaż, lotrze, bo na miejscu jak psa zastrzele!

Komisarz wyciągnął rewolwer z futerału. Jacek skurczył się bardziej jeszcze i spuścił oczy.

Jęki stawały się coraz wyraźniejsze. Policjanci opukiwali ściany.

Nagle jeden z nich krzyknął: — Tu!... Tu jest drzewo!...

Snop światła padł na wskazane miejsce. Rzeczywiście znaleziono odcinającą się słabo framugę drewnianych drzwi.

W tej chwili Jacek zamierzał wyskoczyć na schody, lecz jeden z policjantów przychwycił go od razu za gardło.

— Stój, bo strzelam!...

Właściciel gospody nie chciał ryzykować życiem. Zatrzymał się.

Dwaj policjanci trzymali go teraz za ręce.

— Nalóżyc mu kajdanki! — rozkazał komisarz.

Rozkaz został spełniony. Na rękach zbrodniarza zabrzęczał stalowy łańcuch.

— A teraz dajcie klucz od tych drzwi!...

— Od jakich drzwi? — zapytał natwornie Jacek.

— Sami wiecie!... Szkoda czasu!... — naglił komisarz i wskazując nowoodkryte drzwi w ścianie piwnicznej, dodał: — Od tych drzwi!... Tam ktoś jest!...

— Panu komisarzowi tak się tylko zdaje... Tam nikog niema... — Klucz dajcie!...

— Klucz jest na górze... — Dwóch pójdzie z nim po klucz!...

I ten rozkaz spełniono natychmiast. Dwóch policjantów udało się z Jackiem na górę.

Po chwili wrócili z kluczem. Jęki przycichły. W piwnicy znowu zapanowała cisza.

Komisarz odszukał zameczek w ścianie i wsunął klucz. Drzwi uchyliły się.

Weszli do ciemnej komórki, która nigdy chyba nie widziała światła bożego, pozbawiona była bowiem zupełnie okna.

Komisarz rozświetlił ją latarkami. Jakież jednak było jego zdumienie, gdy komórka okazała się pusta...

Nastała cisza. Komisarz jeszcze raz rozejrzał się niespokojnie. Policjanci uczynili to samo.

— Sprowadzić go tu... — rzekł komisarz.

Policjanci sprowadzili Jacka. Właściciel gospody nie zdradzał najmniejszego zdenerwowania, jakgdyby spodziewał się, że policja nikogo w komórce nie znajdzie.

— Dlaczego tu nikogo niema? — zapytał komisarz.

— Pan komisarz wolałby, żeby tu ktoś był?... Rozumiem... Ale ja jestem człowiek uczciwy i nie robię konkurencji więzieniom...

— Nie gadać głupstw!... Tu ktoś był!...

— Gdyby był, musiałby być widoczny... Może to był duch?...

— Milczeć!... Ja wam pokaże żarty!... Kto tu jęczał?...

— Nie słyszałem żadnych jęków... Komisarz zrozumiał, że od zatwardziałego zbrodniarza nie wiele prawdy

wydobędzie. Trzeba było samemu rzecz tę gruntownie zbadać.

Przeszukał całą komórkę. Opukał ściany. Wszędzie napotykał mur.

Dalsza rewizja nie miała żadnego celu. Komisarz wzruszył ramionami.

— Idziemy na górę... — wydał rozkaz.

I zwracając się do jednego z przodowników, zauważył:

— Djabli wiedzą co to było... Zaczynam już naprawdę wierzyć w duchy... — A jednak wszyscy wyraźnie słyszeli jęki... — odparł cicho przodownik.

— I ja słyszałem... Cóż z tego?... — Komórka pusta... Nie mamy żadnych dowodów... W jaki sposób wydostanie pan od niego potrzebne zeznania?...

— W tem sek... Ale że to jego sprawa, to pewnie... — I ja nie mam co do tego żadnych wątpliwości... On był napewno sprawcą tego morderstwa i podrzucenia trupa... A w każdym razie działo się to wszystko za jego wiedzą... Ale ja go znam... On się tak łatwo nie przyzna... Będzie zaprzeczał do statniej chwili... Widzi pan, że on jeszcze teraz łże... — Trzeba mu wszystkiego dowieść... — A jak pan komisarz przypuszcza?... Cóż to były za jęki?...

— Napewno kogoś z uwiezionych... Szofer opowiadał, że ów bezreki mężczyzna, który został zamordowany i ukryty w worku, poszukiwał jakiejś kobiety... Może to na... Były to w każdym razie jęki kobiece... — Więc co się z nią mogło stać?...

Komisarz wzruszył ramionami.

— Nic nie wiem... — odparł. — Zaczynam już wątpić... Możemy się naprawdę przesłyszeli?...

— I to możliwe... — zgodził się przodownik, nie mogąc znaleźć innego wytłumaczenia. — Każdy z nas jest przewrażliwiony...

Komisarz machnął ręką.

— W każdym razie trzeba będzie go zabrać... Potrzymamy go kilka dni... — Może coś wygada... — Oczywiście... — zgodził się przodownik.

Weszli znowu do gospody. Komisarz raz jeszcze prześwietlił latarką wszystkie kąty.

Wreszcie zatrzymał krąg światła na twarzy Jacka.

— No, pójdziecie z nami... Nie wypuścimy was, dopóki nie przyznacie się do wszystkiego... — Nie wiem do czego miałbym się przyznać, panie komisarzu — odrzekł prostodusznie Jacek.

— Więc nikt tu u was dziś nie był? — Nikt, panie komisarzu... — I nikogo nie ukrywacie w piwnicy?...

— Nikogo, panie komisarzu... — I w dalszym ciągu twierdzicie, że nikt tam nie jęczał?...

— Pewnie, że nikt, panie komisarzu... — Komisarz uśmiechnął się ironicznie, pokiwał głową i mruknął:

— Niestety, nie mam jeszcze dowodów, żeby ci pokazać lotrze, że kłamiesz, ale nie bój się... Dowody się znajdują... Każdy zbrodniarz musi pozostawić ślady... I głósno ddał:

— No, chłopcy, zabrać go!... Wracamy!...

Dwóch policjantów wzięło go pod ramię. Już policjant zamierzał otworzyć drzwi wyjściowe, by przepuścić aresztanta, otoczonego posterunkowymi, gdy nagle rozległ się głos komisarza:

— Zatrzymać się!...

Policjanci stanęli. Kilku z nich odwróciło się i ujrzało komisarza pochylonego z latarką w ręku nad ladą,

Jacek nie odwrócił się jednak, jakgdyby znów wiedział, że czeka go niezbyt miła niespodzianka. Komisarz trzymał w ręku jakąś kartkę.

— Do mnie! — zawołał.

Jacek zbliżył się do lady ze spuszczoną głową. Komisarz pokazał mu kartkę i zapytał:

— Kto to pisał?!

Jacek zerknął z podoba na postrzępiony papier i zrobił niewyraźną minę.

— Nie wiem... — Kto to jest Jadźka?...

— Szybkarka... — Aha... Więc już teraz wiecie kto to pisał?...

— Nie... — Jakto?... Macie na tej kartce podpis!... Nie umiecie czytać?... Przecie tu jak byk napisane: „Ratujcie!... Jadźka”.

Dwa słowa, ale więcej nie trzeba... Jeżeli na kartce figuruje jej podpis, to pewnie ona pisała, tak?...

— Niewiadomo... Czasem ktoś dla kawału mógł taką kartkę napisać... — Kto?... Przecie mówiliście, że tu nikt nie był dzisiaj!...

— Kartka ta mogła leżeć od kilku dni... — Nieprawda!... Gdyśmy tu byli za pierwszym razem, nie widziałem jej na ladzie... Kartka ta została wypisana drżąca ręką w międzyczasie, gdyśmy przeprowadzali rewizję w piwnicy!... Tu ktoś był!... Jadźka tu była!... Wolać o pomoc pewnie nie mogła, boście ją ładnie sporządzili, ale zmyliła pewnie czułość swego „opiekuna” i zdołała napisać ołówkiem te dwa słowa... — Komisarz oświetlił ladę i znalazł na niej przyczepioną na sznurku ołówek, jak to się praktykuje w większości sklepików spożywczych i innych miejscach sprzedaży. Pod ladą ześ leżały arkusze papieru do pakowania żywności. Z jednego arkusza zdarty był właśnie postrzępiony róg, na którym Jadźka wypisała dwa słowa, dając o sobie znać policji.

Komisarz wiedział o tem doskonale, lecz nie mógł jeszcze wykombinować skąd się wzięła ta kartka na ladzie... — Pamiętał jak zresztą potwierdził to również przodownik, że za pierwszym razem lada była zupełnie czysta... Gdyby leżała kartka, musieliby zauważyć... — Pozostało więc tylko jedno wytłumaczenie, a mianowicie, że ktoś sprowadził tu Jadźkę w czasie, gdy policja zajęta była przeszukiwaniem piwnicy. Zgadzały się z tem nawet pewne dane, poprzednio spozreżone.

Nikt już nie wątpił, że słyszane przedtem jęki nie pochodziły od ducha, lecz były wzywaniem pomocy żywego człowieka. Czemu jęki te jednak nagle umilkły?...

— Prawdopodobnie — rozumował komisarz — były to jęki Jadźki, która uwieziono w lochu piwnicznym... W chwili, gdyśmy odnaleźli kryjówkę tych bandytów, ktoś zabrał Jadźkę, chcąc z nią prawdopodobnie uciec... „Opiekun” Jadźki pozostawił ją na chwilę za ladą, by przekonać się co słychać na ulicy... Chwilę tę Jadźka wykorzystała na napisanie tej kartki, gdyż krzyczeć nie mogła prawdopodobnie wskutek zakneblowania ust. „Opiekun” jej, przekonawszy się prawdopodobnie, że przed gospodą czatuje policja, wrócił do swej dawnej kryjówki... — Możliwe... — odparł przodownik.

— Ale w takim razie którędy odbywały się te wycieczki z piwnicy do gospody i spowrotem?...

— I mnie to ciekawi... Chodź pan, sprawdzimy dokładnie jeszcze raz... — I komisarz wydał nowe polecenie: — Schodzimy jeszcze raz na dół... Uważać mi na niego...

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wygranych

5-go dnia ciągnięcia I klasy 27-ej loterii państwowej.

W 5-ym dniu ciągnięcia 27 loterii państwowej wygrane podzielone na numery następujące:

- 100.000 zł. na nr. **137605**
 - 5.000 zł. nr. 89494
 - Po 2.000 zł. n-rv 33742 63205 128635 132399
 - Po 1.000 zł. n-Fy: 39442 43475 56931 123064
 - Po 500 zł.: 53002 61352 72849 121253
 - Po 400 zł.: 5937 23612 62880 68953 79434 83830 90530 102687 130545
 - Po 200 zł.: 6943 23895 24043 26148 41100 46109 48706 61898 116425 124515 134374
 - Po 150 zł.: 8436 13951 15429 16024 17280 24711 27730 29148 29494 35347 36632 43549 43945 44605 61728 72644 73632 77832 91067 95399 115111 120374 121650 124675 125206 126320 127246 127374 148462 152515
- Stawki**
- 56 157 443 795 865 946 72 1555 648
 - 81 2026 120 301 502 732 38 3297 336
 - 857 960 77 4021 80 150 484 95 770
 - 961 5057 107 20 349 503 80 813 82

990 6119 282 449 62 683 86 7082 271	821 48 904 45075 103 202 589 718 24	214 480 91 661 819 83197 246 555	125150 86 221 323 716 94 811 74 957
364+ 456 72 88 518 738 68 984 8179	858 929 46132 80+ 206 424 49 507	657 789 988 84018 225 512 30 81006	60 126160 556 610 46 56 82 91 724
604 17 82 94 884 9073 149 654 994	220 808 47342 847 48001 55 74 165	11 48 67 213 50 349 808 26 94 86226	864 127001 67 124 362 454 550 97 771
10487 688 731 11060 136 240 421	273 386 408 505 798 824 92 982 49082	308 81 846 907 87084 312 497 782 904	903 129038 202 311 437 117 65 91 634
723 72 841 12044 66 223 87 479 591	83 169 335 53 452 727	22 88174 43 274 475 613 748 902	129014 237 300 438 669 875 139194
656 803 934 13024 63 184 222 49 510	50057 71 123 638 744 918 51 52 82	89097 263 70 392 936 90155 74 220 54	312 426 51 895 933 131011 94 99 127
14806 86 136 319 475 580 98 715	51013 67 144 397 490 954 77 52223	332 63 84 496 665 91340 84 486 676	247 57 587 794 132171 405 14 67 81
15084 755 16196 262 621 86 733 859	320 408 549 56 681 771 53054 350 87	976 92003 31 216 399 584 91 649 82	511 17 628 53 736 62 133124+ 455
920 1754 96 146 285 86 305 52 88 623	99 469 658 795 883 942 77 54049 338	717 93007 162 381 438 540 636 76 840	630 815 960 134025 183 206 62+
24 803 18298 365 445+ 590 680 743	479 678 750 854 55511 75 460 775	94080 223 56 535 87 889 971 95322 37	343 54 87 98 469 537 749 953 135067
919 16071 163 214+ 353 72 500 769	56176 251 585 717 801 912 57025 183	404 523 53 756 96431 723 47 956 91	142 206 21 327 657 701 73 900+
826 90 914 64 20130 45 479 523 31	241 241 347+ 488 518 59 662 909	97154 262 352 80 496 760 80 84 959	136083 315 87 400 87 400 82 631 867
72 630 757 858 63 99 21225 34 77 387	58033 289 507 95 854 95113+ 73 331	98141 526 737 970 34 9088 300 403	937 137046 91 105 50 82 847 138020
514 28 82 690 781 828 22212 418 823	459 515 649 63 81 711 906 60028 79	766 846 59 84 957	66 107 44 62 305 44 486 641 830 942
917 27 23013 84 644 763 24037 124	154 357 418 523 61 61092 14 148	100094 238 75 439 619 732+ 854	139087 131 219 37 310 16 79 85 418
242 59 81 376 415 85 504 55 640 59	672 718 61 62043 82 158 242 323 433	101581 525 48 979 80 102376 514 55	960 92 140060 140 89 409 607 763+
740 809 25100 29 41 395 437 87 671	584 756 835 65011 260 502 686 891	818 36 103051 56 213 34 307 64 455	141084 88 245 507 31 663 928 142029
97 720 923 26108 246 90 416 18 501	64004 33 226 596 647 749 923 65182	552 64 606 43 725 104046 344 61 586	178 400 85 523 93 603 23 787 602 18
2 750 999 27048 210 348 87 546 668	525 380 455 635 53 772 813 71 66300	888 913 105030 44 96 106 11 235 602	143063 297 525 655 816 144955 175
731 94 28096 111 267 308+ 514 671	502 647 58 722 846 67180 228 354 484	707 26 87 106143 44 89 208 466 72	252+ 897 421 97 620 933 145024 69
29103 39 282 341 416 34 62 591 98	86 508 16 730 867 906 47 91 68112	585 640 95 941 95 107683 108384 939	220 90 592 727 992 99 146142 74
693 872 993 30093 309 402 533 777	239 497 506 610 69012 38 68 280 315	109540 607 65 7356843 929 110274 319	147166 266 640 705 7 897 917 32 65
825 31106 331 56 450 854 617 35 43	22 474 510 608 12 98 749 70134 301	42 483 736 842 921 111244 81 328 592	148199 443 371 77 674 149175 203 551
69 714 32016 329 410 85 589 674 85	412 51 500 661 76 969 71057 252 72	700 18 808 933 112047 81 305 23 96	601 16 74 196 849 922 150136+ 86
704 11 22 831 33035 198 365 77 79 81	312 486 550 997 72174 222 81 431 586	691 97 842 84 113202 53 548 74 610	269 659 99 706 85 884 151009 557 94
89 580 723 33 886 952 79 34029 197	738 880 73063 291 425 573 935 69 74	468 515 665 115035 108 301 616 801	626 152004 22 50 93 115 250 361 505
322 624 758 35059 199 222 28 429 556	74012 57 62 98 218 41 373 985 69 74	903 116047 233 91 863 969 117024 282	40 648 59 916 81 153091 232 73 350
646 57 71 753 71 899 968 83 85+	74012 57 62 98 218 41 273 482 513	259 314 81 433 55 74 542 669 899+	226 54 596 631 739 61 81 927 154080
36035 41 531 634 38 751 898 984	684 759 73 73036 176 284 358 499 741	996 119128 66 309 33 540 69 851 63	
37131 91+ 662 736 74 93 805 38156	865 76081 89 136 59 254 553 636 83	120170 98 302 583 655 62 83 121188	
67+ 611 47 761 68 822 41 912 73 97	765 966 77046 80 87 117 477 689	237 87 547 708 122381 612 833+ 902	
39 39247 851 668 704 80 40704 11	951 78046 174 204 19 351 92 416 59	66 123006 141 77 269 561 968+ 124005	
41 88 908 41099 158 460 699 776	520 81 659 82 441 835 79165 78 409	103 40 415 72 532 81 672 901 90	
42125 49 550 32 848 973 99 43164 252	34 80075 84 235 628 48 87 740 76 930		
485 558 76 84 686 792 44153 647 96	90 81595 717 811 42 61 916 72 82126		

Ostatnie 2 dni!

METRO

PRZEJAZD 2

Anny Ondra

w filmie p. t. „10-ty KOCHANEK“
oraz „N A S Y B I R“ z SMOSARSKĄ w roli głównej

ADRIA

CELOWANA 1

Dr. med. H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DOKTOR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

Dr. med. T. Rundszejnowa
CHOROBY DZIECI
mieszka obecnie
ul. Pomorska 7, tel. 127-84
godziny przyjęć 1-2 i 4-7. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Rozmaite
Złoto BIŻUTERIE, SREBRO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I Fijałko, Piotrkowska 7.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DR. MED. S. Neumark
choroby skórne i weneryczne powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 - 2-ej i od 6 - 8 wiecz. 30-2

TOALETOWY PUDER „LECH”
wytw. perfum. kosm.


Doktor Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99, tel. 144-92.
Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór.

SYPIALNIA z drzewa jaworowego, otomana i inne rzeczy z gospodarstwa domowego okazynie do sprzedania. - Gdańska 43. m. 10.
DO SPRZEDANIA bryczka amerykańska kryta, na gumach, furgon kryty i angielskie chomonta. Widomość u fryzjera, Rzgowska 23.
DO SZ. SZ. ZŁODZIE! 50 ZŁ. ofiaruję za zwrot skradzionego roweru w dniu 22.5. z podwórza przy ul. Cegielnianej 8. Dyskrecja zapewniona. Porozumieć się telef. 139-58, Opoczynski.

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciewska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

DR. MED. M. Rundszejnowa
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4-8-ej. 30

DR. MED. H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
Główna 41, tel. 237-69.
Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz.

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

ZA TRAFNE przeprowadnie dużo podziękowań i uznania zdobyła słynna chiromantka z Galicji, Piotrkowska Nr. 223 m. 19.
PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. - Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przekładających. - Ogłoszenie o tem w „Republic” w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. - Ogłoszenia w „Republic” dają zawsze dobre rezultaty.

DR. MED. M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE przeprowadził się na ul.
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz, w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

DR. MED. H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
Główna 41, tel. 237-69.
Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz.

DR. MED. M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10, Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 popoł.

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE kwiaty
EGZOTYCZNE do nabycia tylko w pracowni artystycznej **ZEROMSKIEGO 17, m. 15** parter, tel. 181-47. Obejrzanie nie obowiązuje do kupna. 50-2

DR. W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED. L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12

ZGUBIONO REKAWICZKĘ
szara skórkowa idąc z Piotrkowskiej 49 na Zieloną Nr. 9, laskawy znalazca zechce zwrócić do Administracji Repu bliki, Piotrkowska 49 lub tel. 202-49

Do P. P. KIEROWCÓW SAMOCRODOWYCH
SZLIFOWANIE cylindrów specjalną nowoczesną horyzontalną maszyną. SZLIFOWANIE wałów korbowych. Przedstawicielstwo najprzedniejszych toków. Inż. B. MEIERHOLD, Łódź, ul. Piotrkowska 203/5. Tel. 162-40 20-2

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Ceny konkurencyjne.
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

W RABIENIU pod Aleksandrowem są jeszcze letnie mieszkania w cenie od 60 zł. do 175. Informacje: ul. Kilińskiego 115, front III piętro, mieszk. 12 od 5 do 8-ej.

Nieście pomoc bezrobotnym!



Urojone pretensje sędziów piłkarskich do prasy sportowej

Wychodzi w Warszawie „Miesięcznik”, czasopismo Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Nie mamy nic przeciwko temu, by sędziowie piłkarscy, jak wszyscy zresztą śmiertelnicy, próbowali w polu publiczności. Kto wie, może większa ich część włada lepiej piórem niż... gwizdkiem na boisku. Oczywiście władać, to nie znaczy jeszcze pisać dobrze, rzeczowo i interesująco. W każdym razie godny pochwały jest fakt, że sędziowie pragną zapomocą swego „lejborganu”, wymieniać między sobą uwagi, myśli i wnioski, a czasem nawet krytykować innych, tylko nie siebie.

I tak, w drugim numerze wspomnianego „Miesięcznika”, mało znany zresztą sędzia piłkarski, p. J. Muszkat, w artykule pod tytułem „Dobry sędzia” również zapałem, godnym naprzykład również obrego sędziowania na boisku, w obronę swych kolegów po fachu, przed niesłusznymi jakoby recenzjami sprawozdawców sportowych. Ni mniej ni więcej zarzuca on sprawozdawcom brak bestronności, brak gruntownego, fachowego i dokładnego przestudiowania przepisów gry w piłkę nożną i żądania od sprawozdawców sportowych wykazania się przed Związkiem Dziennikarzy egzaminem sędziowskim.

Wreszcie poucza on tych nieboraków jak powinni pisać recenzje... o sędziach. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszyscy sprawozdawcy sportowi, zwłaszcza ci nie zreszeni w Zw. Dziennikarzy Sportowych, odpowiadają poważnemu zadaniu dziennikarskiemu. Niewątpliwie są jednostki, które bezużytecznie niszczą papier i wylewają atrament z okazji próby pisania sprawozdań, ale p. Muszkat raczej uważa większość sprawozdawców za takich. Ponadto ma im do zarzucenia, że w większości swojej są oni „ludźmi klubowymi” i tym zarzuca brak bestronności. Tylko w zapamiętaniu adwokackim, nie umie odpowiedzieć, dlaczego sprawozdawca, będący „Klubmenem”, ma być bardziej bezstronnym od sędziego piłkarskiego, który także jest... „Klubmenem”, tylko w gorszym wydaniu. Zapomina, że sędziowie piłkarscy w przeważającej części są członkami klubów, a jeśli formalnie nimi nie są, to są tym większymi ich kibicami, czy zwolennikami. Ci zaś swoimi „bestronnością”, rozstrzygnięciami na boisku przynoszą klubom i sportowi bez porównania większą szkodę, niż nawet najbardziej surowa i nieprzychylna recenzja o sędziach.

Jeśli sprawozdawca sportowy skrytykuje sędziego choćby nawet nie słusznie, to zawsze ma możliwość i sposobność skorygowania swojej opinii, czy jej sprostowania. Jeśli jednak sędzia celowo lub nieświadomie skrzywdzi drużynę, to klanka zapadła bezapelacyjnie. Może to pociągnąć za sobą ruinę klubu, ekscesy, zgorznienie. A czy dużo jest takich w Polsce sędziów, którymby nie można było zarzucić braku nie tylko teoretycznej znajomości, „gruntownego, fachowego i dokładnego” opanowania przedmiotu, ale praktycznej sztuki sędziowania. Czy dużo posiadamy sędziów piłkarskich, rekrutujących się z byłych graczy piłkarskich? Wszak lwia ich część, to byli „kibice” klubowi, to widzę, którzy „wachali” grę w piłkę nożną z trybuny lub z przepłósów gry prof. Weyssenhofa. A kto nie był czynnym graczem, kto na własnych kościach nie wypróbował skutków złego prowadzenia zawodów przez sędziego, ten — i tutaj ma rację p. Muszkat — nigdy nie „zgruntował” fachowo gry w piłkę nożną i ten, choćby nawet całą encyklopedię teoretycznych formułek nosił w głowie, — nie będzie nigdy sędzią fachowym i wzorowym. Oczywiście, pomijamy tu świadomie, kwestję obiektywności, sumiennosci i

beźstronności sędziego, jako zupełnie odrębną i niezależną od fachowych wiadomości.

Martwi się dalej p. Muszkat, że sprawozdawcy sportowi, pisząc o sędziach notują krótkie spostrzeżenia: „sędzia dobry lub zły”. Zmartwienie to pochodzi zdaje się stąd, że p. M. zapomniał o tem że tabakierka dla nosa, a nie odwrotnie.

Nie wie o tem, że sport piłki nożnej powstał nie dlatego, aby sędziowie mieli pole działania i sposobność pokazania swych tydek, czy dobrze skrojonych kostiumów na boisku, i że sprawozdawcy sportowi przychodzą na zawody nie po to, by następnie pisywać „kilometrowe” recenzje o sędziach, jako głównych aktorach widowiska.

Gdyby p. M. poznał historię narodzin piłkarstwa, to dowiedziałby się, że piłka nożna przez długi czas obywatela się bez sędziego i dopiero, gdy pogorszyły się obyczaje graczy, wprowadzono urząd sędziego. Zdają sobie z tego sprawę recenzenci sportowi i wiedząc, jaką rolę ma do odegrania sędzia na boisku, piszą o wszystkim najważniejszym, a dopiero na końcu o sędziach i to przezwyciężają wtedy, gdy sędziują.

Ścisłe mówiąc tylko wtedy należałoby właściwie o nich pisać. W każdym razie nie tak, jakby sobie tego niektórzy sędziowie życzyli, ale tak, jak im na to wolność słowa i niezależność dziennikarska pozwala. A, że krytyka ostra i nieczłobitna, jest pewnym sędziom nie na rękę, na to jest jedyna, prosta rada: sędziujcie panowie sumiennie, beźstronnie, fachowo, zadowolnicie się skromną rolą dyskretnego arbitra, czuwającego nad tem, by gracze nie przekraczali reguł piłkarskich a nie upajajcie się krótkotrwałą władzą niepodzielnego pana na boisku.

Nie wyobrażajcie sobie, że jesteście najważniejszą osobą, około której całe zawody się obracają, a wtedy, nie dacie sprawozdawcom przeciwko sobie broni do ręki, wtedy nie będą oni was ganić! Pochwała przecież was nie razi. I nie z tego powodu żądacie od nich „egzaminów sędziowskich”. W to wam nikt nie uwierzy. Pochlebstwo jeszcze nikogo nie gniewało. A więc przestańcie się dąsać i sztucznie obrażać.

Poprawcie się... a wówczas, znajdzie się droga zgodnego kroczenia ku dobru i interesowi sportu piłkarskiego.

Sukcesy polskich tenisistów w Rydze i Paryżu.

Ryga, 23 maja.

(Pat) — Dziś rozpoczęły się w Rydze międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy z udziałem tenisistów polskich, łotewskich, estońskich i niemieckich.

W pierwszym dniu polacy rozegrali dwa mecze i odnieśli dwa zdecydowane zwycięstwa.

W grze pojedynczej Dubieńska wygrała z najlepszą rakieta łotewską — panią Kuzniecowa 6:1, 6:1. W grze pojedynczej panów Jerzy Stolarow wygrał z Learum (Łotwa) bez zbyteńnego wysiłku 6:0, 6:2.

Paryż, 23 maja.

W czasie dzisiejszych popołudniowych rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Francji odbyły się spotkania w grze podwójnej i mieszanej.

Kłopoty kapitana związkowego w związku z ustaleniem reprezentacji piłkarskiej Polski

Jak już donosiliśmy kapitan związku wyPZPN-u p. Józef Kałuża znajduje się w nielada kłopotcie w związku z zestawieniem reprezentacji piłkarskiej na mecz z Belgią w dniu 4 czerwca.

Mimo, że znajdujemy się już w pełni sezonu forma czołowych piłkarzy nie jest jeszcze należycie skryształizowana i trudno dziś dobrać godną jedenastkę reprezentacyjną.

Jako pewnych kandydatów do reprezentacji wymienić można: Albańskiego (Pogoń), Fontowicza (Warta), Bułanowa (Polonia), Martynę (Legia), Pajaka (Cracovia), Pychowskiego i Kotlarczyka II (Wisła). Zawodnicy ci wykazują najrozwiniętszą formę, natomiast o wiele gorzej przedstawia się sprawa z napastnikami.

Ostateczne ustalenie reprezentacji na stąpi o mecz ligowym ŁKS — Legia w dniu 28 b. m. Poza tem p. Kałuża wybiera się specjalnie do Lwowa, by przyrzeć się formie piłkarzy lwowskich. Istnieje nadzieja, że p. Kałuża skorzysta również z zawodników ŁKS-u, gdyż zespół łódzki wykazał w meczu z Pogonią wspaniałą formę.

Belgowie o wiele łatwiej wybrnęli z sytuacji i ustanowili już skład reprezentacji przed tygodniem.

W każdym razie należy przypuszczać, że mecz piłkarski Polska — Belgia będzie ewenementem sezonu piłkarskiego w Polsce.

Para Jędrzejowska — Valerio (para polsko - włoska) pobiła parę Morel Deville — Loche (Francja) przez valcover. Para Jędrzejowska — Tłoczyński pobiła parę Ongram — Condon (Anglia i Afryka północna) w stosunku 6:2, 9:7.

Mecz tenisowy Polska — Monaco.

Katowice, 23 maja.

Dziś rozpoczęto w Katowicach międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Monaco.

W pierwszym dniu Hebda pokonał Landaua (Monaco) w trzech setach 6:2, 7:5, 7:5. Witman (Polska) pokonał czołową rakieta Monaco Galeppa 4:6, 6:2, 2:6, 6:0, 6:3.

Zapisy na wycieczkę łódzką przyjmują w dalszym ciągu biura podróży Wagons Lits Cook, ul. Piotrkowska 64 oraz „Orbis”, ul. Piotrkowska 65. Cena biletu wynosi Zł. 9.90.

Trener piłkarski w Łodzi

ma być zaangażowany przez ŁOZPN. — Będzie nim czech Krzynek

Zarząd ŁOZPN otrzymał za pośrednictwem konsula honorowego Czechosłowacji w Łodzi p. Hajka ofertę od znającego komitego trenera czechosłowackiego Krzyneka, który chciałby objąć treningi zespołów łódzkich.

Krzynek, dawny świetny środkowy napastnik praskiej Sparty z czasów jej świetności, kiedy to jeszcze wiodła prym w piłkarstwie europejskim, jest obecnie trenerem Sparty pilzneńskiej, która w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich unii czechosłowackiej znajduje się na drugim miejscu.

Oferta Krzyneka została potraktowana przez ŁOZPN nader przychylnie i prowadzono z nim już pertraktacje, przyczem Krzynek objąłby obowiązki trenera w Łodzi już z dniem 1 czerwca. W razie dojścia do porozumienia Krzynek będzie zaangażowany w charakterze trenera związkowego i trenowałby wszystkie kluby na terenie Łodzi jak też i na

Pierwsze mistrzostwa lekkoatletyczne dla młodzików

W dniu jutrzejszym odbędą się na boisku WIMY pierwsze mistrzostwa lekkoatletyczne kręgu dla młodzików.

Organizacja tych zawodów została powierzona ruchliwej sekcji lekkoatletycznej Makkabi.

Wprowadzenie do kalendarzyka mistrzostw juniorów jest pociągnięciem bardzo udanym i niewątpliwie przyczyni się do spopularyzowania lekkiej atletyki.

Równocześnie z zawodami młodzików odbędą się konkurencje do POS. i do odznaki PZLA., w których startować mogą wszyscy chętni.

Nowy klub sportowy w Łodzi

W Łodzi powstał przed kilku dniami nowy klub sportowy p. n. ŻKS. Tajfun. Klub posiada sekcję piłkarską, lekkoatletyczną i ping-pongową.

Otwarcie stadjonu Mussoliniego w Berlinie

W tych dniach w obecności sekretarza generalnego partii faszystowskiej Starace, otworzony został olbrzymi stadion sportowy, mieszczący na trybunach 65.000 widzów.

Stadion posiada kształt eliptyczny, długości 200 m. a szerokości 120 mtr.

Puchar Hitlera

Na najbliższych międzynarodowych zawodach hipicznych w Berlinie za przykładem Włoch zamierzają Niemcy ufundować złoty puchar Hitlera.

Warunki konkursu o puchar ten mają być identyczne z temi, jakie obowiązywały w konkursie rzymskim o „Coppa Mussolini”.

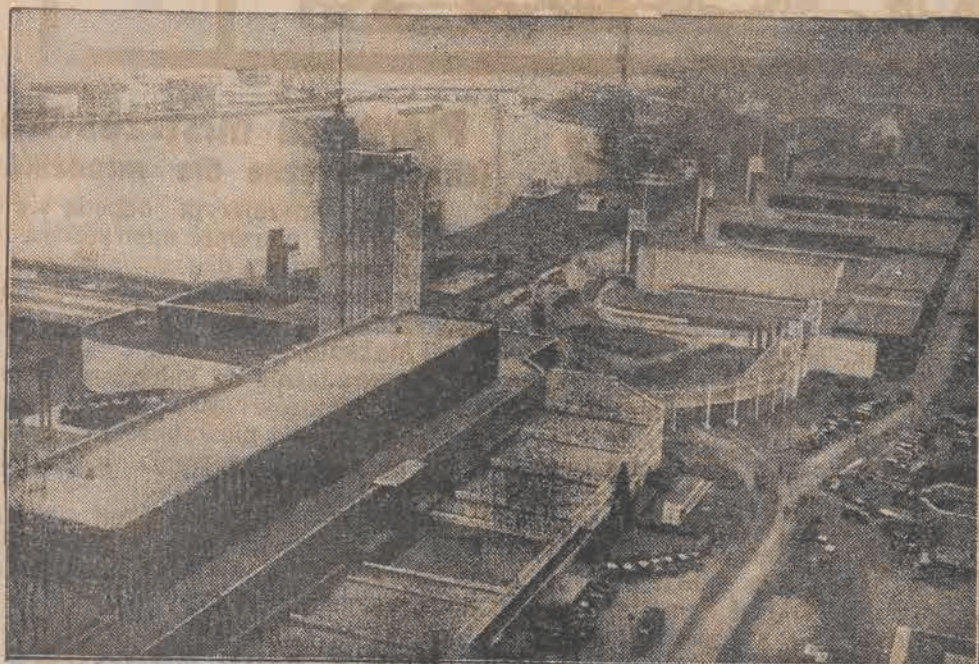
Nadzwyczajne walne zebranie Burzy pabjanickiej.

Zarząd Pabjanickiego Klubu Sportowego „Burza” przypomina swym członkom, że w środę, dnia 24-go maja r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w I terminie i o godzinie 8-ej w II terminie w lokalu Tow. Śpiewaczego St. Moniuszki, przy ul. Żeromskiego nr. 16, odbędą się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Klubu.

Ponieważ na porządku dziennym jest szereg aktualnych spraw, związanych z reorganizacją Klubu, Zarząd P. K. S. „Burza” usilnie prosi o liczne i punktualne przybycie.



Przed otwarciem wystawy światowej w Chicago



Przygotowania do wielkiej światowej wystawy w Chicago są już ukończone. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 1 czerwca r. b. Na zdjęciu widzimy tereny wystawy, zdjęte z lotu ptaka.

Zabawy żołnierzy angielskich



W czasie wielkich igrzysk wojskowych w Aldershot (Anglia) oglądano również powyższą zabawną scenkę.

Ks. Walji jako rycerz zakonu



Słynna gwiazda filmowa Marlena Dietrich przybyła wraz ze swym mężem Rudolfem Sieberem (z lewej) do Paryża na trzymiesięczny urlop. Jak widać, Marlena upodobała sobie strój męski nie tylko na ekranie.



W tych dniach zakon Johannitów w Anglii obchodził swą uroczystość. Udział w tym obchodzie również następcą tronu książę Walji, uczestnicząc w pochodzie w tradycyjnym stroju rycerskim.

Pierwsze lody



Na zdjęciu naszym widzimy warszawskiego ulicznego sprzedawcę lodów, cieszącego się wielką popularnością wśród działwy podmiejskiej.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Fatalny papieros

— Dziś wreszcie muszę powziąć ostateczną decyzję — myślał Karol, zatrzymując się przed domem, w którym Franciszka zajmowała niewielkie, ale bardzo gustowne mieszkanie. — Tak dalej być nie może.

Lecz trudno mu było zdecydować się. Franciszka była piękną dziewczyną i pod każdym względem najzupełniej mu odpowiadała. Ale usłudzi znajomi nie omieszkali donieść mu o różnych faktach z jej przeszłości.

Franciszka dawniej była tancerką, nie więc dziwnego, że prowadziła bez troskie życie. Od czasu, gdy porzuciła scenę, zmieniła się jednak zupełnie. Tak przynajmniej uważał Karol.

Ale przyjaciele ciągle dawali mu do zrozumienia, że nie powinien zbyt ufać tej dziewczynie, że ona go nieraz jeszcze wyprowadzi w pole.

Karol nie przypisywał żadnego znaczenia tym ostrzeżeniom. Wierzył swej Franciszce, która nigdy do tej pory go nie oszukała, która dała mu więcej ciepła, niż inne kobiety z t. zw. lepszego towarzystwa.

Dlatego więc, po namyśle, doszedł do wniosku, że powinien z Franciszką się pobrać.

I dziś właśnie, idąc do niej, postano-

wił z nią o tem pomówić.

Ale właśnie, gdy już począł się zbliżać ten decydujący moment, znów trudno mu było zdobyć się na wyraźne postanowienie sprawy.

— A może mają rację ci znajomi — znów myślał, — którzy ciągle twierdzą, że Franciszka tylko udaje niewiniątko, a w rzeczywistości czeka na to, bym się z nią ożenił i później odsłoni swoje karty. Może doprawdy, w gruncie rzeczy, jest zepsuta do szpiku kości i chce go wystrychnąć na dudka?

Lecz nie było już czasu do namysłu.

Zadzzwonił. Otworzyła mu drzwi służąca, a po chwili wybiegła mu na spotkanie rozpromieniona Franciszka w długiej, błękitnej sukni.

— A więc już jesteś, nareszcie! — zawołała. — Nie mogłam się już doczekać, strasznie mi się nudziło!

Weszli do jasnego, przytulnego pokoiku, w którym ostatnio tak często przesiadywali. Na oknie stał kosz z kwiatami który Karol wysłał dopiero przed kilku godzinami.

Karol już przestał się wahać. Spoglądając w jasne oczy dziewczyny, nie miał żadnych wątpliwości.

Lecz nagle znów wkradły mu się do serca jakieś nieokreślone podejrzenia.

Nie ulegało wątpliwości, że w tym pokoju dopiero niedawno ktoś palił papierosa i to angielskiego, opiumowanego. Pozostało jeszcze dużo dymu.

A Franciszka przecież nigdy nie paliła. Więc widocznie był u niej jakiś mężczyzna. Może nawet jest jeszcze, ukryty w drugim pokoju.

— Coś robiła dziś popołudniu? — spytał dziewczynę.

— Wyszywałam, trochę czytałam, a później poprostu czekałam na ciebie — odpowiedziała mu krótko.

— Nikt nie był u ciebie? — pytał dalej.

— Nikt. Wiesz zresztą, że nikt prawie do mnie nie przychodzi.

Karol nie pytał dalej. Kłopotliwe milczenie trwało dość długo.

Franciszka nie mogła zrozumieć, o co chodzi. Intuicyjnie przeczuwała jakieś nowe niebezpieczeństwo, ale nie mogła się zorientować z której strony ono nadchodzi.

Tymczasem Karol był pełen najczarniejszych myśli. Znów wierzył swym znajomym, znów zdawało mu się, że Franciszka go okłamuje. Przecież nie ulegało żadnej wątpliwości, że ktoś był w tym pokoju, że to prawdopodobnie był mężczyzna, a Franciszka z taką niewinną miną temu zaprzecza.

Jeżeli potrafi spoglądać mu czule w oczy, mówić nieprawdę, w takim razie wszystko, co mu dotychczas powiedziała o sobie jest kłamstwem, w takim ra-

zie nie kocha go, ani nawet nigdy nie kochała i tylko pragnie, przy jego pomocy uzyskać pewną pozycję towarzyską.

Nie, nie wolno mu się z nią zenić!

— Drogie dziecko — rozpoczął, spoglądając w bok. — Muszę ci zakomunikować, że firma, w której pracuję, wysłała mnie na kilka miesięcy zagranicę. Właśnie dzisiaj chciałem się z tobą pożegnać, bo jutro o świcie już wyjeżdżam.

Franciszka nie pytała go o żadne szczegóły. Widocznie zrozumiała, że on mówi nieprawdę, choć nie mogła pojąć dlaczego nagle postanowił z nią zerwać.

Rozmawiali już ze sobą niewiele. Wychojąc z mieszkania, Karol nieco zmieszany, obiecywał, że będzie często pisał.

Gdy Franciszka została sama, rzuciła się na kanapę i wybuchnęła głośnym płaczem.

— Czego on chce ode mnie? — wołała zrozpaczona. — Dlaczego mnie porzucił, dlaczego oszukał!

Na pytanie to nikt już jej nie odpowiedział.

Po kilkunastu minutach podniosła się z kanapy. Rozboleła ją głowa i dopiero wówczas poczuła dym.

Oburzyło ją to niestychanie.

— Józefo — krzyknęła do służącej. — Już raz zauważyłam, że w moim pokoju palił papierosa! Teraz znów to samo! Uprzedzam cię, jeżeli jeszcze raz się to powtórzy, to będę zmuszona tobie wymówić!

Tłum. D.

Prenumerata: z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.